WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI







NR 7

ROK VIII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

WAŻNE!

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji" (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1927/8 z przesyłką pocztową

NIEZMIENIONE

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: 1·80 zł. Dla wszystkich osób starszych w Polsce: 2·70 zł. Dla wszystkich zagranicą: 4· zł.

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: 20 gr. Dla wszystkich osób starszych w Polsce: 30 gr. Dla wszystkich zagranicą: 45 gr.

Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

ZALEGŁOŚCI KASOWE

stanowią największą plagę Centrali!

Okładkę projektował prof K. Kłossowski w Zakopanem.

Zmartwychwstał!



Patrzcie!

Piotr i Jan społem bieżą do grobu Jezusa.

Chwilę temu Marja z Magdali zdyszana przyniosła do wieczernika wieść niepojętą, iż *wzięto Pana z grobu* i oto ci dwaj, bez chwili namysłu, bez wahania biegną co sił, Piotr i *on uczeń drugi, którego miłował Jezus*...

Jan Apostoł z całą swoją płomienną miłością, głęboką wiarą i nieskalaną duszą biegnie... i on — najmłodszy z Apostołów i najbardziej umiłowany, wiedzie nas młodych za sobą do Zmartwychwstałego Jezusa...

Nie brakło go u stóp krzyża, nie może brakować go w triumfalnej grocie Zmartwychwstania.

Tam, on — pierwszy sługa i sodalis Marji trwał niewzruszony, jedyny z uczniów, wierny do ostatka...

Tu — pierwszy u grobu, bierze nagrodę za miłość i wierność.

Tam na Golgocie, zwyciężając obawę i wzgląd ludzki, brał z wysokości krzyża pasowanie na sodalisa Matki Dziewicy — już na zawsze!

Tu — pierwszy z Apostołów ogląda znaki triumfu Jezusa i staje się uczestnikiem jego zwycięstwa.

Idźmy za Janem Sodalisi!

Odważni w wierze, wytrwali w cierpieniu, bohaterscy w walce, trwajmy u boku Matki naszej pod Jezusowym krzyżem obowiązku, pracy i ofiary. Gdzie Ona, tam i my być musimy, choćby poświęcić siebie do ostatka!

A Dobry Pan w nagrodę za wierność i nam nie odmówi cudów Zmartwychwstania i Triumfu swojego.

Przez wiarę, nadzieję i miłość złączeni z Piotrem i Kościołem, dobiegniem i my do blasków ostatecznego zwycięstwa i ostatecznej, najwyższej nagrody...

Niech się więc krzepią serca, niech się prężą młode piersi i dłonie i krok szybki niech się podwaja — jako Janowi... Do Pana idziem, do Chrystusa Zmartwychwstałego bieżymy.

I nic już na świecie nie zawróci nas z tej drogi ku Niemu! Prawda Ukochani Sodalisi?

Prezydjum Związku i Redakcja miesięcznika składają Czcigodnym XX. Moderatorom, Drogim Sodalisom i wszystkim Sz. Czytelnikom i Przyjaciołom naszego Związku i pisma najserdeczniejsze życzenia radosnego Alleluja.

ZDZISŁAW PRUSKI S. M.
kl. VII. g., Piotrków I.

Na lepsze jutro — na lepszy dzień...

...Celem sodalicji marjańskiej jest: „przez szczególną cześć Najśw. Panny wyrobić w każdym stanie zastęp ludzi dzielnych — aby przez nich uświęcić poszczególne stany, a przez stany społeczeństwo całe".

Cel ten stawia sobie sodalicja marjańska jasno i wyraźnie, gdyż jej członkowie muszą wiedzieć, dokąd ich sodalicja prowadzi. Około tego celu obraca się cała nasza działalność, nasze posiedzenia i obrady, nabożeństwa i zebrania miesięczne. Możnaby śmiało o nich powiedzieć ze Skargą: „Zbieramy się tu w Imię Pańskie, na opatrywanie niebezpieczeństw naszych, aby to, co się do upadku w nas nachyliło — podeprzeć, co się skaziło — naprawić, co się rozwiązało — spoić".

I spytałby niejeden, co my młodzi, z gołemi rękami możemy podeprzeć, co naprawić, co spoić? — Nie jestże to czasem porywanie się z motyką na słońce? — Nie! Bo my nie chcemy nic zmieniać

dokoła, tylko w sobie; a gdy w sobie zmienimy, wtedy i to, co się w nas nachyliło — podeprzemy i to, co się w nas rozwiązało — spoimy!

Aby ziściła się prawda słów legjonisty o swej ojczyźnie — największych słów, jak powiada Witkiewicz: „aby Polska — nie ta od morza do morza, ale ta, co bije w każdem sercu“ nie zginęła, na to potrzeba, aby każde serce czuło się polskiem i w miarę siły „opatrywało niebezpieczeństwa“ udręczonego kraju; aby nad wszystkiemi szlakami, po których ludzie dążą do swych celów, unosiło się wielkie tchnienie ojczyzny, aby było nam drogowskazem.

A dokonać tego — w jaki sposób?

Wiele zastanawiali się nad tem dawni i współcześni myśliciele, aż doszli do przekonania i stwierdzili z całą stanowczością, że o tyle będziemy działać dla dobra kraju, o ile sami staniemy się lepsi,

Więc pierwszą literą naszej pracy sodalicyjnej winno być ulepszanie samych siebie. — A więc wyrabianie charakteru! — Dlatego i w tym celu istnieje sodalicja marjańska. Aspiranci, kandydaci, jak również sodalisi winni uświadomić sobie, co ich skłania do wpisania się do sodalicji — winni rozważyć, jaki pożytek daje im sodalicja i coby chcieli, aby im sodalicja dała.

A jeśli na te pytania dadzą sobie odpowiedź i odczują potrzebę przynależenia do sodalicji — ślubować winni, że dzień po dniu poświęcać będą część swych chęci, swych przyjemności na rzecz dobra powszechnego; że codziennie zdawać będą sobie sprawę z myśli, uczuć postępków i codzień będą się brać za bary i zmagać ze sobą. — Mickiewicz powiedział: „o ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle powiększycie prawa wasze i powiększycie granice“.

Więc — charakter, przedewszystkiem charakter, moc woli. Miękkość — to wróg ideału. Miękkiem dłutem nie wyrzeźbisz, na miękkiem kruszcu trwałego śladu nie zostawisz. A my sodalisi, chcemy rzeźbić przyszłość. Wyrobienie woli — to fundament tej budowy. Taka jest nasza idea przewodnia, lecz wszelka idea, to tylko droga do mety. Metą jest ideał.

Jakim jest nasz ideał? — Jeden dla wszystkich wspólny: ofiarna praca dla społeczeństwa, praca, stojąca n i e n a d r o d z e n a s z y c h ż y c z e ń, a l e n a d r o d z e n a s z y c h o b o w i ą z k ó w i p o w i n n o ś c i.

Pamiętajmy, abyśmy nic takiego nie popełniali, przez cobyśmy zasłużyli być nieszczęśliwymi.

Drugi ideał — ideał osobisty, jest dla każdego inny. Bo jak słusznie Kalthof powiedział: „Mój ideał jest moim; nie mogę go na innych przenosić, ani go innym pożyczać, ani go do drugich dopasować“ — „Czem ty masz zostać, tem ja stać się nie mogę, ani ty nie możesz zostać tem, czem ja winienem zostać“.

Każdy z nas ma swój cel i każdy zdąża do mety życiowej. Niech zatem każdy idzie drogą, którą już teraz sobie wytknął, a spełni godnie obowiązki obywatela kraju, a powinność członka sodalicji marjańskiej — przedewszystkiem.

JERZY ROLLIN S. M.

Wiosną.

Wiosną —
Bądź pozdrowiona naszych serc Królowo,
Jasnym promykiem wschodzącego słonka,
Pięknością lilji — świergotem skowronka —
I wód szemrzących piosenką echową...

Wiosną —
Bądź pozdrowiona uśmiechem kaliny —
I rąbkiem zorzy, co się kąpie w wodzie
I skargą cichą serca dziewczyny
I zorzą ognistą w zachodzie — — —

Wiosną —
Wiosną świat wielki i cały o — Pani!
Z modlitwą na ustach do Ciebie się niesie,
A głos ptaszęcy szumiący po lesie
Już nuci: — „My Twoi poddani"...

Wiosną —
Tobie Królowo Wszechświata —
Jako ofiarę niesiemy cierpienie!
I żal za grzechy — własne poświęcenie,
Bo Tyś o! — Marjo w litość bogata!

Wiosną —
Imię Twe nasze szumią zdroje,
Gdy się w nich księżyc przegląda srebrzysty,
Wstępuje widmo między fal zwoje: —
Twój to jest obraz przeczysty...

Wiosną —
Błogosław nam w trudzie, niedoli —
Wzejdź na niebiosa, jak cudna Jutrzenka,
Zakończ cierpienia serc biednych w niewoli —
Bo z przyjściem Twojem ustaje — męka —
Marjo!..

Brzemię odpowiedzialności.

Bywa czasem tak w życiu młodego chłopca, że dom jego rodzinny dotknie jakieś okropne nieszczęście, jakiś zgon lub ciężka choroba i nagle na jego młode, słabe barki zwali się brzemię olbrzymich, nieraz nad siły obowiązków, olbrzymich odpowiedzialności za dom i za młodsze rodzeństwo. I świadczy życie i dziesiątki przykładów, że zwykle takie brzemię, takie poczucie niesłychanie wyrabia wolę, krystalizuje charakter i że z takiego młodzieńca niemal zawsze wyrasta dzielny, prawy, nieprzeciętny człowiek.

Nie myślcie jednak, Drodzy Sodalisi, że dopiero ciosów trzeba, aby w młodej duszy wyrobić poczucie odpowiedzialności, że tylko nieliczne jednostki przechodzą przez jej szkołę w latach młodych, szko-

łę tak bolesną i ciężką, iż słusznie nawet wzdrygałoby się przed nią Wasze serce.

Wielka, poważna, święta odpowiedzialność ciąży już dziś, nawet już oddawna, na każdym z Was. Odpowiedzialność nawet bardzo zróżniczkowana, za Waszą duszę, za zdrowie, za rodzeństwo i kolegów za młodość ich świętą, za całą przyszłość,.

A wśród tych różnych rodzajów odpowiedzialności bardzo doniosłe miejsce zajmuje ta, o której mówić Wam chcę dziś, acz nie bez wahania, odpowiedzialność za przyszłe pokolenie...

Czy to nie zbyt głęboki temat, problem dla młodych chłopców?? Czy nie wzruszą oni ramionami na jego rozważanie??

A jednak nie waham się!

Kto jak kto, ale sodalisi, i oni chyba przedewszystkiem, zdolni są nad tą kwestją poważnie pomyśleć, i głębiej się zastanowić.

Przymknijcie oko Wasze, a wzrokiem duszy wybiegnijcie w przyszłość i zobaczcie w tej przyszłości siebie, jako ludzi dojrzałych, obywateli państwa, ojców rodzin, ojców Waszych dzieci... Wszak to przyszłość niewątpliwie olbrzymiej większości Was — dzisiejszych chłopców i uczniów.

I któż z Was, nie chciałby, nie pragnąłby całem sercem w tem nowem życiu, w tej dalekiej przyszłości pełnego szczęścia? pełnej radości przy domowem, własnem ognisku, pełnej pociechy z własnych dziatek. . dobrych, zacnych, czystych, ukochanych...?

I oto błysk światła, tak jaskrawego, aż razi w oczy... To przyszłe szczęście, ta cnota Waszych dzieci, ten ich charakter, co więcej szczęście, cnota, charakter wnuków, prawnuków, całych przyszłych pokoleń w dużej, olbrzymiej mierze zależy od Waszej dobrej, uczciwej, czystej młodości.

Waszej dobrej, uczciwej, czystej młodości! — Słyszycie?

To nie frazes, to nie przesada, to szczera istotna prawda, chociaż tak wielka, tak olbrzymia, tak ciężka — iż obawiam się, czy wszyscy już dziś zdolni jesteście ją pojąć i rozumieć. Ale choćby część pojęła — to już dość, aby o niej mowić... Mówić dziś, gdy chyba za szatańskim podszeptem to brzemię odpowiedzialności ogólnie pragnie się strząsnąć z młodych bark, wyrzucić z młodej świadomości. Wmówić w siebie, że za siebie i tylko za siebie się odpowiada, a na odpowiedzialność przyjdzie czas kiedyś, po latach i latach, gdy się stanie nad kolebką dziecięcia.

Inaczej, o jakże inaczej mówi Bóg, Stwórca i Dawca życia twego i życia przyszłych pokoleń. Bóg, który w najświętszym i najmędrszym planie Swoim postanowił, aby życie rodziło życie, i aby człowiek pochylony wiekiem ku ziemi i śmierci odradzał się w przyszłem pokoleniu dzieci swoich i przekazywał im z własnego ducha i ciała, zarówno dobro jak zło, aby czuł się po wszystkie dni życia swego ogniwem łańcucha ludzkości i rodu swego, i aby za dalsze ogniwa dźwigał i rozumiał całą i pełną odpowiedzialność. Taki plan Boży, taka Boża wola i żadna ludzka wymówka, żaden opór na ten porządek nic nie poradzi...

Wstrząsające memento z Bożego natchnienia głosi wielki prorok Jeremjasz, gdy w Księdze swej te głębokie kreśli nam słowa: *Ojcowie zjedli jagodę winną niedojrzałą a zęby synów drętwieją* (Jer. 18,2).

Sodalisie! Ty odżyć masz kiedyś w Twoich najdroższych. Za nich już dziś spoczywa na Tobie przeogromna odpowiedzialność przyszłego, dostojnego ojcostwa!

Czyś gotów ją podjąć i dźwigać? Czyś gotów o niej nieustannie pamiętać dla szczęścia Twego i Twoich?"

A przeto zbieraj i gromadź w duszy Twej młodej wszystko, co Boże, co dobre, co czyste. Uczyń Twą duszę kryształem niewinności, jądrem zdrowia i siły, skarbnicą wszelkiej cnoty. Zbieraj dla siebie i dla Twych potomków. Niech Ci nie będzie zbyt ciężki, zbyt gorzki żaden trud, żadna walka, żadne zaparcie! A nadewszystko bądź czystym! Pamiętaj, iż żadna cnota, jak czystość, nie przepromienia nawskróś i duszy i ciała i to na trwałe i na zawsze, na pokolenia całe, i żaden grzech, jak nieczystość — nie kala ich na trwałe, na pokolenia i pokolenia.

O gdybyś pojął, o gdybyś zrozumiał! Ty! Przynajmniej Ty Sodalisie i żył, żył pełnią nieskalanego życia w Twych myślach, słowach i czynach. Żył dla siebie i dla Twoich najdroższych kiedyś, dla przyszłych pokoleń, dla przyszłej Polski!

Niech Ci to ziści Bóg i Niepokalana!

X. J. W.

Katolik — z wiary i czynu.

(Ciąg dalszy).

Po krótkim pobycie w Ministerjum Marynarki, Jan du Plessis zostaje wezwany do Aubagne i mianowany komandorem sterowca A.T.2. Dnia 25 października robi pierwszą wycieczkę. Po wielu latach, w których jego zimna krew i taktyka dały się poznać, został wyznaczony do organizacji Centrum Lotniczego w Cuers-Pierrefeu, w Prowancji.

Pierwszą wizytę w Centrum rozpoczyna od kościoła, gdzie przybywa na posiedzenie katechizmowe. Wielkie było zdziwienie, kiedy zobaczono tego wysokiego wzrostu oficera, klęczącego przed cyborjum i modlącego się przez dobry kwandrans, z głową ukrytą w dłoniach. Nazajutrz komunikuje, następnego dnia również. Przykład ten zrobił o ile, się zdaje, ogromne wrażenie na mieszkańcach owej mieściny, gdyż w kilka dni potem pisze:

„Mieliśmy przepiękną uroczystość Najświętszego Serca. Proboszcz prosił mnie, abym niósł chorągiew, którą dnia tego poświęcił. Uważałem to za wielki zaszczyt i przyjąłem jedynie dlatego, ażeby móc lepiej błagać Najśw. Serce o opiekę dla Francji i dla mojej własnej rodziny, którą pragnąłbym widzieć podobną do tej, w której byłem wychowany".

W tymże miesiącu lipcu przychodzi mu myśl poświęcenia rodziny Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Prosi więc ojca, aby dnia tego zjednoczył się myślą z nim i jego żoną. Dnia 22 listopada 1916 r. trzeci galon dołącza do dwóch poprzednich podporucznika... I prawie jednocześnie na jego horyzoncie zarysowuje się sylwetka „Dixmunde".

Po usilnem bronieniu w Ministerjum już prawie przegranej sprawy praw karnych — wyznaczony zostaje do Międzysojuszniczej Komisji, której zadaniem jest dopilnować wydania przez Niemców sterowców sojusznikom. W ich liczbie znajduje się przyszły „Dixmunde".

Czy jemu przypadnie zaszczyt odprowadzenia go triumfalnie do Francji? Mógł wątpić, gdyż o jego zasługach i niezwykłych zdolnościach często zapominano. Drudzyby piorunowali, on zadowolnił się napisaniem: „Co mię bawi, to właśnie to, że pytają mnie o radę, kogo trzeba wybrać... Udzieliłem swej rady rozsądnie, ale trochę upokorzony... Doskonała to lekcja pokory. Tak mało mam sposobności do robienia postępów w tym względzie, że podziękowałem Bogu za pamięć o mnie i przyprowadzenie mnie do porządku".

Mógł on zresztą powierzyć innym staranie o dostateczną ocenę jego zasług, lecz nie: „Nie trzeba robić żadnych kroków. Zdaje mi się, że znają mnie dosyć, aby mię wybrać; ale byłoby zbrodnią z mojej strony starać się o zajęcie miejsca kogoś, może o wiele mnie przewyższającego".

Tymczasem przemówili wyżsi naczelnicy. 11 czerwca Jan du Plessis otrzymał służbowy list z oznajmieniem, że został wybrany na komenderowanie sterowcem L. 72 — był to przyszły „Dixmunde".

Dnia 11 sierpnia 1920 r. przychodzi do skutku triumfalna podróż z Maubeuge przez całą Francję. Zanim jednak wyszedł z szopy na pomost łódki, na miejsce, gdzie miał przeżyć tyle niezapomnianych godzin — przyczepia na białej opasce trójkolorową chorągiew, mającą obraz Najśw. Serca Jezusowego. O 9 ej rano przelatuje ponad Montmartre i leci dalej na południe, ku Paray-le-Monial, potem do Notre Dame de Fourniere, Marsylji, do Notre-Dame des Neiges, Notre-Dame de Santé.

„Cóż to za urocza pielgrzymka, pisze z entuzjazmem — nieprawdaż? I czyż pielgrzymi powietrzni nie są w istocie uprzywilejowani?"

Po przybyciu do Cuers, pierwszym jego krokiem była obecność na błogosławieństwie Najświętszego Sakramentu, a potem prośba do proboszcza o odprawienie dziękczynnej Mszy św.

Trzy lata przejdą, zanim „Dixmunde" wzbije się znowu w powietrze. Jan spędza je na bardzo skrupulatnem przygotowaniu się do obrony swojej sprawy w lotnictwie wojskowem, w marynarce, w parlamencie i przed opinją publiczną. Napotyka na brak sądu u jednych, głupotę u drugich, ale niczem się nie zraża. Pomimo wszelkich opieszałości i nieporozumień — wytrwałość jego w końcu podniesie „Dixmunde". W małem swojem biurze redaguje raporty, organizuje konferencje, pisze artykuły do pism.

Z Bożą łaską — notuje — zrobię to, czego nikt jeszcze nie zrobił dotąd. Jeżeli Bóg zechce mi dopomóc, zaznaczę epokę w lotnictwie, może tak wielką, jak była w 1492 roku w żegludze morskiej".

Tymczasem, jakby dla przygotowania się do heroicznej ofiary, której Bóg od niego zażąda, ulegnie ostatniej, okropnej próbie. 10 stycznia 1921 r. rodzi mu się drugi syn. Ale radość z tego powodu zostaje wkrótce przyćmiona, gdyż w 10 dni potem matka walczy ze śmiercią.

Z początkiem marca 3-ch doktorów oznajmia, że niema ratunku. Jan czuwając przy łożu konającej, jak na prawdziwego chrzescijanina przystało — poddaje się woli Bożej. Modli się tylko:

„Panie! jeśli jest możliwem, miej litość nad mojemi dziećmi i oddal ten kielich goryczy ode mnie".

Nagle niepohamowana pewność ratunku wstępuje do serca pełnego wiary i nadziei. Istotnie, drgania śmiertelne ustają, gorączka zmniejsza się, siły wracają. Tylko serce pozostaje dotknięte wadami. Usunąć zaś je będzie mogła tylko Najświętsza Panna. Postanawiają więc podróż do Lourdes i 7 sierpnia zanurzają chorą w sadzawce, a potem prowadzą do d-ra Marchand'a.

Bardzo szczegółowe badanie nie wykazuje nic anormalnego w płucach, a co jest bardziej zadziwiającem — nic niebezpiecznego w sercu. Ciężar ciała chorej wzrasta szybko. We wrześniu radjografja potwierdza diagnozę doktora. Najświętsza Panna dokonała cudu. Teraz trzeba spełnić zrobione votum, którem jest piesza pielgrzymka z Cuers do Lourdes.

Oto 17 maja następnego roku Jan du Plessis wyrusza w drogę i w piętnaście dni, ubrany jak cygan, z workiem na plecach, odbywa 540 kilometrów odległości od Morza Śródziemnego do Gave.

(Dokończenie nastąpi).

„Król samochodów" — o religji.

Sławnego amerykańskiego fabrykanta samochodów, Forda, który z prostego robotnika doszedł pracą własną do olbrzymiego majątku i dziś jest jednym z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych (dziennie wychodzi z jego fabryk 8000 gotowych samochodów), zapytał niedawno pewien dziennikarz amerykański: „co sądzi o Chrystusie Panu?" Ford odpowiedział: „Wierzę w Chrystusa i w Jego naukę":

— A którą część Jego nauki uważa pan za najlepszą i najpraktyczniejszą?

— Kazanie na górze. Da ono się przystosować do życia w każdym ośrodku przemysłowym i przynosi dobre skutki.

— Czy pan swe przedsiębiorstwa prowadzi według kazania na górze? — pytał dalej dziennikarz.

— Tak, odpowiedział Ford. Jest to nasza konstytucja, która znakomicie daje się wprowadzić w czyn.

— A co pan sądzi o religji?

— Uważam ją za rzecz dobrą — i sam ją wyznaję.

— A czy pan pojmuje religję?

— Nie, — odrzekł Ford. — Religja jest podobna do elektryczności. Całe życie studjowałem elektryczność, mówiłem z Edisonem, ale jej obaj nie pojmujemy. Wiemy, że wydziela ona światło i świat ulepsza, ale nie wiemy, czem jest. Podobnie ma się rzecz i z religją. Widzę jej skutki w życiu ludzkiem, widzę, że czyni ludzi i życie lepszemi, ale istotę jej trudno pojąć

— Jaki jest pański sąd o Bogu i nieśmiertelności?

— Wierzę w Boga i nieśmierrelność duszy — rzekł Ford. Człowiek, który podziwia w przyrodzie jedność i piękność, a w Boga nie wierzy, jest głupcem.

(„Nowa Zorza“)

Wyznanie porucznika.

Byłem leniem co się zowie. Ale mimo to jakoś bez opóźnienia dobiłem do matury i wstąpiłem do szkoły wojennej. Ostatecznie nie byłem znów taki głupi, a w dodatku ojciec mój był generałem.

Służyłem w artylerji i miałem już szlify porucznika na sobie, a za sobą — ah! — pewną liczbę całkiem „głupich“ wypadków. Ostatni, który mi się właśnie przydarzył, był już zupełnie ponad miarę i narobił takiego hałasu koło mej osoby, że zdobyłem się na dość dziki pomysł skończenia ze wszystkiem...

Wieczór miałem udać się do kasvna oficerskiego i położyć na stole przed gronem kolegów nabity rewolwer, a potem prosić ich, by otwarcie mi powiedzieli, czy mój ostatni występek, znany i głośny, splamił honor wojskowy. Dałem sobie słowo honoru, że na odpowiedź twierdzącą, na miejscu w łeb sobie palnę... Byłem jej zresztą zupełnie pewien.

Czekałem więc nadejścia wieczoru i dla skrócenia mocno denerwujących godzin, wybrałem się na przechadzkę po mieście. Sam nie wiem, jak się to stało, że znalazłem się nagle przed gmachem jezuickiego kolegjum, gdzie dotąd nie postała moja noga, bo trzeba wiedzieć, że przed laty byłem uczniem w jezuickiej szkole...

Tego dnia, nie wiedząc wcale w jaki sposób, stanąłem niespodzianie oko w oko przed bratem furtjanem — takim sobie świątobliwym człowiekiem o jasnych blond włosach, który się do mnie przyjaźnie uśmiechał i pytał jakoś serdecznie:

— A czego pan sobie życzy?

— Ja? — Naprawdę niebardzo wiem... To jest... Czy tu niema jakiegoś znajomego ojca?

— A pan tu z okolicy? Tak?

— Oh nie! Ja z drugiego końca Francji. Ale kiedyś byłem uczniem ojców... i...

Na te słowa mina braciszka z życzliwej, zmieniła się w radosną. Promieniejąc cały z zadowolenia powiada:

— Ależ to pan tutaj, jak u siebie. Oh! proszę tylko iść sobie tym korytarzem, tam na drzwiach są wypisane wszystkie nazwiska... Pewno pan znajdzie...

— A to wybornie mój bracie, bardzo dziękuję.

No i poszedłem.

Na pierwszych drzwiach czytam: O. Minister — no — pieniędzy nie potrzebuję, bo przecież dziś wieczór... Na drugich: O. Prefekt — hu! — w nogi! Tu pachnie trzcinką... Ale oto trzecie drzwi... Kto? — Ojciec N. N. — znam go! Więc

— puk, puk...

— szszęę...

— dzień dobry ojcu!

— dzień dobry panie poruczniku!

— Ojciec mnie nie poznaje? Jestem X., były uczeń z N.

— Pan tu?

Serdeczny uścisk dłoni, a potem to głębokie spojrzenie w oczy i

— Pan się jednak mocno zmienił?

— Chce ojciec powiedzieć: zgałganiał?

— Oh, oh...

— Mina zawadjaki? Prawda?

— Ależ mój przyjacielu!

— Żeby to tylko mina!

— Ależ mój synu!

— No ojcze! — zaszczytu ci nie przynoszę!

I — wyobraźcie sobie — nie pytając o żadne pozwolenia, runąłem na biurko księdza, zakryłem twarz i ryknąłem płaczem, aż mnie chciało rozerwać. Ojciec N. pospiesznie zamknął drzwi na klucz poczem usiadł naprzeciw mnie i objąwszy mnie rękami, jakby matczynym ruchem, odezwał się łagodnie:

— Ty cierpisz mój drogi?

— Oh ojcze, gdybyś wiedział, jaki ja jestem nieszczęśliwy!

— Ale powiedz mi, dlaczego? Czy zechcesz powiedzieć?

Czy ja chciałem? Ależ uginałem się wprost pod ciężarem. I dowiedział się wszystkiego. Odkryłem przed nim duszę aż do najgłębszej głębi, wypowiedziałem wszyściuteńko z dziesięciu lat służby wojskowej, no i zakończyłem tym projektem „honorowego“ samobójstwa.

A on mi pozwolił mówić. Słuchał, a potem mnie, jakby stare dziecko pokarcił i duszę mi napełnił przedziwnym spokojem, udzielając rozgrzeszenia...

Na drugi dzień przyjąłem na jego mszy Komunję św. i naradziliśmy się razem, jak naprawić mój i pułkowy honor, mądrzejszym, niż rewolwer, środkiem...

Byłem potem jeszcze parę razy u niego. A dziś ten okropny człowiek, którym byłem ja we własnej osobie, przeobraził się w całkiem uczciwego chrześcijanina, który się tem wcale nie wzrusza, gdy go ktoś z przekąsem nazwie „jezuitą“...

. . . .

Za moje dawne grzechy proszę Was gorąco o modlitwę...

(z francuskiego).

X. JÓZEF WINKOWSKI

Zerwane nici.

Na biurku prezesa stos papierów. W szarej okładce piętrzą się kwestjonarjusze nadesłane przez sodalicje związkowe każdej jesieni, a do tej pory jeszcze nie skompletowane, a obok cała paczka kopert zielonych, pokreślonych niemożliwie przez pocztę i wróconych, po długiej wędrówce, do Zakopanego...

W kwestjonarjuszach brak wielu, wielu adresów naszych zeszłorocznych sodalisów-maturzystów, w ich miejsce suchy dopisek: „adres nieznany“, albo: „przyślemy później“ (co zwykle nigdy się nie spełnia), na innych jeszcze, przedewszystkiem tych z sodalicyj seminaryjnych, bezlitosna uwaga: „maturzyści otrzymali posady nauczycielskie, adresu ich nie znamy...“

A koperty? Tych kilkadziesiąt kopert wróconych — to z powodu fałszywego adresu podanego centrali przez sodalicje związkowe...

Tak! Bolesny to zbiór.

Zerwane nici...

I już zwykle przepadło! Chyba jakiś nadzwyczajny wypadek mógłby je nawiązać. Zerwane nici tych młodych sodalisów z ich własną sodalicją, zerwane ze Związkiem, który z braku adresu już do nich trafić nie może. Szkoda dla akcji sodalicyjnej już nie tylko w szkole średniej, ale śmiem twierdzić w Polsce — niepowetowana, strata wielka, kosztowna, co roku około 200 ludzi i to tylko tą drogą!

I gdzie wina? To najważniejsze pytanie.

Gdy sobie je zadaję ze smutkiem niemałym i szukam odpowiedzi, myślę, że ta wina tkwi bardzo głęboko.

Tkwi w braku żywej idei sodalicyjnej w danych sodalicjach, tkwi w braku przywiązania ich członków do sodalicji szkolnej, w braku przejęcia się do samej głębi duszy i serca sodalicją. Tak! to niewątpliwe. I dlatego z ilości i jakości odpowiedzi w kwestjonarjuszu tak łatwo można sobie wyrobić zdanie o tężyźnie wewnętrznej życia sodalicyjnego w każdym ośrodku.

To trzeba uleczyć, trzeba zmienić koniecznie i za wszelką cenę.

Wtedy Konsulta sodalicji nie będzie się biedzić nad zdobyciem adresów tych, co poszli w świat, bo oni sami, zżyci z sodalicją, z kon-

sultą, z ks. Moderatorem, odezwą się natychmiast po zapisaniu na uniwersytet, technikę, czy po objęciu nauczycielskiej posady. Stanie się to potrzebą ich duszy.

Ale i Konsulta musi tu coś także uczynić. Czemu nie wszystkie sodalicje gimnazjalne zaopatrują swych maturzystów w listy polecające do sodalicyi akademickich? Wydał je Związek i leżą, zaledwo kilkanaście sodalicyj zgłasza się po nie co roku! A czemu nie wszystkie sodalicje, i gimnazjalne i seminarjalne i inne zaopatrują tych maturzystów w karty adresowe, na których mają tylko wpisać swe nowe mieszkanie i za 5 groszy odesłać do ks. moderatora? I one w 2 wydaniach, dla gimnazjów i seminarjów od kilku lat leżą gotowe, a ogłaszane w każdym numerze (na okładce). Niestety Konsulty same nie troszczą się o sodalicyjną przyszłość swych członków po wyjściu ze szkoły, stąd tych nici zerwanych z każdym rokiem jest więcej.

Kończąc, wzywam gorąco zarządy sodalicyjne, aby dla swych najstarszych członków jeszcze przed końcem kwietnia urządziły zebranie informujące ich zarówno o konieczności odbycia rekolekcyj zamkniętych przed wyborem stanu, jak i o obowiązkach po maturze; aby zamówiły potrzebne druki i wręczyły je maturzystom i aby już teraz używały wszelkich możliwych środków, by sobie od nich zapewnić nie tylko odesłanie kartki z adresem, ale i dłuższy list o nowem życiu po maturze i o ich sodalicyjnych obowiązkach.

Oby przyszły rok szkolny przyniósł jak najmniej dowodów, że serdeczne, długoletnie nici sodalicyjnej łączności z dawnymi członkami zrywają się przez egzamin dojrzałości i opuszczczenie murów szkolnych.

Wytężmy ku temu wszyscy swe siły!

List do prezesa, który się martwi.

III.

Zakopane, w marcu 1928 r.

Czy wiesz mój Drogi, że nasza korespondencja zainteresowała niektórych prezesów sodalicyj? Dostałem od nich listy i pytania, niestety z braku czasu trudno mi odpowiadać na nie, raczej pisząc do Ciebie, uwzględnię i przez nich poruszone kwestje, na czem chyba nie stracisz?

Zkolei rzeczy należałoby Ci się dziś parę uwag o Konsulcie. Nie chciałbym jednak poruszać punktów omówionych w „Księdze Podręcznej“ i dlatego odsyłam Cię do zamieszczonego tam referatu, który zawiera wszystko, co w tej kwestji miałbym do powiedzenia. Niemal wszystkie sodalicje nasze wprowadziły już u siebie „Księgę“ i wiem od nich, że z tą chwilą poziom życia sodalicyjnego bardzo się w nich podniósł, szczególnie przez ścisłą kontrolę frekwencji na wszelkich

zbiórkach i dokładny plan pracy. Zapewne i Ty u siebie zauważyłeś to samo.

Wszystkie sodalicje normalnie pracujące, kładą na sprawę frekwencji nadzwyczajny nacisk. Niedawno widziałem się z prezesem jednej z nich, który nawet był łaskaw zostawić mi specjalny regulamin, ułożony przez Konsultę dla tej właśnie sodalicji i normujący bardzo surowo karność i obowiązkowość członków. Bardzo się tym objawem szczerej troski o życie sodalicyjne ucieszyłem i myślę, że mało chyba znaleźlibyśmy w Związku sodalicyj, któreby nie zabiegały usilnie o podniesienie poziomu tych wielkich cnót w swojem gronie. Doświadczenie wskazuje, że poświęcenie kilku opieszałych członków i usunięcie ich stanowcze z sodalicji, przynosi dla reszty doskonałe rezultaty, w postaci zwiększonej obowiązkowości tych, którym na sodalicji naprawdę zależy.

Wkońcu na dziś jedna jeszcze i ostatnia uwaga. Skarżyłeś się na ustawiczny kłopot ze ściąganiem wkładek, z któremi skarbnik sobie rady dać nie może, a potem rosną zaległości w centrali i nowy szereg niemiłych następstw.

Możebyście zastosowali u siebie godny opatentowania system przyjęty w mojej sodalicji. Mieliśmy to samo. Wiecznie na zebraniach skargi skarbnika, wyliczanie zalegających członków, stąd ich niezadowolenie, obraza i t. d. Od roku wprowadziliśmy inny zwyczaj. Oto konsultor „klasowy" jest również skarbnikiem klasowym. Zbiera on nieustannie według swego wykazu wkładki i oddaje na posiedzeniu Konsulty. Wyniki są znakomite. Rozumiesz, jak taki skarbnik w tej samej klasie, mający w wykazie tylko swych własnych kolegów, potrafi zatruć im życie. Następuje na pięty, przemawia w wszelki możliwy sposób, wie kiedy kto ma pieniądze i ostatecznie wkładkę wydusi. Bo i tego doświadczenie nas nauczyło, że ta niby skrajna bieda uczniowska często jest skrajną przesadą. Wszak wiemy, że na kino zawsze się ów złoty znajdzie, znajdzie się na czekoladę i karmelki i na gazetę, niestety czasem i na papierosa — niema tylko nigdy groszy na wkładkę, na miesięcznik. Spróbujcie mianować skarbników klasowych, a ręczę, że wkładki zaczną regularnie zapełniać kasę sodalicyjną.

Bardzo serdecznie Cię pozdrawiam i przy zbliżających się świętach Zmartwychwstania z serca życzę wielu, wielu łask od Chrystusa Pana Zwycięzcy.

Szczerze Ci oddany

Ksiądz.

Niech nikt z Sodalisów nie zapomni w czasie świąt Wielkanocnych o Kolonji! W gronie krewnych i znajomych zbierzcie choć groszową składkę!

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

Z Polski.

Nowy Nuncjusz w Polsce. Ojciec św. mianował w miejsce powołanego do św. Kolegjum X. Arcyb. Kardynała Lauri'ego, dotychczasowego Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Warszawie, Arcybiskupa Franciszka Marmaggi'ego, ostatnio Nuncjusza w Pradze czeskiej. Nowy wysłannik Stolicy świętej, wybitny uczony i dyplomata jest od szeregu lat szczególnym przyjacielem naszego narodu. Pisma katolickie podają, iż datuje się ta przyjaźń jeszcze od I szej Komunji św. dzisiejszego nuncjusza, którą przyjął niegdyś u stóp ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej w kaplicy Braci Szkolnych w Rzymie. W czasie najazdu bolszewików na Polskę w r. 1920, gdy ówczesny pierwszy nuncjusz X. Ratti, dzisiejszy papież, po bohatersku trwał na stanowisku w Warszawie, X. Marmaggi w Rzymie wśród młodzieży i robotników katolickich, którymi się serdecznie opiekował, urządził nabożeństwo błagalne za Polskę. Jako nuncjusz dla Rumunji, w czasie pobytu swego w Bukareszcie otoczył serdeczną opieką tamtejszych wychodźców polskich, a nawet osobiście w zapadłych górskich wioskach Bukowiny ich odwiedzał, pocieszał i krzepił. Wreszcie będąc nuncjuszem w Pradze, przyczynił się niemało do żałobnych obchodów ku czci Sienkiewicza, którego prochy wracały wówczas do Ojczyzny, i sam w stolicy Czech prowadził pochód żałobny z trumną wielkiego Polaka.

Mianowany nuncjuszem dla tej Polski, którą tak dziwnie pokochał, będzie miał teraz nieustannie sposobność okazania jej bezpośrednio swego serca i serdecznej pomocy dla dobra Kościoła św. i wiernej mu zawsze naszej Ojczyzny.

Ukraińskie sodalicje marjańskie młodzieży szkolnej we Wschodniej Małopolsce rozwijają się doskonale, jak nam o tem donosi obszernie prezes ich związku, X. dr Markewycz ze Lwowa. Pożyteczną będzie rzeczą zapoznać z tym rozwojem także nasze sodalicje, dlatego kilka szczegółów z jego listu podajemy do wiadomości naszym Czytelnikom. W tej chwili już niema a n i j e d n e j ś r e d n i e j s z k o ł y ukraińskiej bez sodalicji marjańskiej (pod tym względem u nas jeszcze dużo do zrobienia — przypisek Redakcji). Dla XX. Moderatorów przygotowuje się na czas wakacyj osobny kurs organizacyjny. Obejmie on około 14 rzeczowych referatów z dyskusjami. W sodalicjach szkolnych odbywają się zwykle 4 zebrania na miesiąc, z tych 2 czysto religijne, dwa zaś zwyczajne. Jednem z religijnych jest stale adoracja N. Sakramentu w godzinach popoł. jednego z dni powszednich tygodnia z przemówieniem X. moderatora. Adoracja taka przedstawia się wspaniale, gdyż oprócz sodalicji uczestniczą w niej członkowie t. zw. „Kółka marjańskiego" kl. I., II., III. gimn. i uczniowie—goście z poza sodalicji. W roku 1927 wszystkie sodalicje związkowe urządziły w dniach między 20 maja a 30 czerwca t. zw. „Marjańskie Święto". Złożyła się na nie rano: wspólna Msza św., Komunja św., uroczyste przyjęcie nowych sodalisów, popołudniu zaś Akademja Marjańska lub koncert. Manifestacje te były prześliczne i wogóle poraz pierwszy urządzone. Nigdy starsze społeczeństwo nie widziało podobnych uroczystości wśród młodzieży szkół średnich. To też wycisnęły one łzy radości z oczu zarówno inteligencji jak prostaczków. W Buczaczu uczestniczyło w uroczystości ponad 1000 osób, w Brodach w pochodzie około 4000. Związek liczy obecnie w szkołach średnich i powszechnych (wszystkich) około 10 000 członków zgrupowanych w 100 sodalicjach. Są też znane, dla młodz. szkół średnich nawet, rekolekcje zamknięte, których udziela głównie nasz niestrudzony istotnie w służbie marjańskiej Czcig. Korespodent. Oby Matka Najśw. błogosławiła tej pracy tak pięknej i szlachetnej, a do samej głębi kościelnej i katolickiej! *)

ZE ŚWIATA.

Wzruszający hołd złożył Ojcu św. b. minister chiński ostatnio konsul chiński w Bernie szwajcarskiem p. René Lu-Cheng Hsiang, katolik gorliwy i wybitny dyplomata, który kilkakroć był ministrem i stał nawet na czele rządu chińskiego, a niedawno wycofał się z życia politycznego. Otóż złożył on Ojcu św wyrazy czci najgłębszej i przesłał w jej dowód wszystkie swoje ordery cywilne, wojskowe i dyplomatyczne. Do-

*) W roku 1926 gościliśmy w naszej Centrali W. O. Łuczyńskiego, Bazyljanina, jednego z kierowników tego całego ruchu, który specjalnie przyjechał na 1 dzień ze Lwowa do Zakopanego, by zapoznać się bliżej z naszą organizacją.

łączył do nich list następującej treści: „Do Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI. Podpisany, ustępując ze swego stanowiska w Bernie i wycofując się z świetnej karjery, którą zawdzięcza opiece Boskiej, ośmiela się prosić, z prostotą syna wobec ojca, Waszą Świątobliwość o tę wielką łaskę, żeby mu wolno było złożyć u Jej stóp w hołdzie dziękczynnym za dobrodziejstwa otrzymane od Opatrzności, trzy najwyższe odznaki narodowe, chińską, włoską i francuską, któremi go zaszczycono w ciągu tej karjery. Odznaki te wskazują na najwyższe stanowiska jego działalności urzędowej, a do nich są załączone pisma, potwierdzające ich udzielenie. Podpisany błaga Świątobliwość Waszą, żeby raczyła przyjąć hołd synowski, z którym ma zaszczyt pisać się Waszej Świątobliwości najpokorniejszym i najposłuszniejszym sługą J. René Lu, minister Chin w Bernie.

Znamienne ostrzeżenie nadeszło do „Reichstagu" w Niemczech, gdzie w tej chwili toczy się zacięta walka o typ szkoły państwowej, z której chcą usunąć naukę religji. Wspomnianą deklarację podpisali znakomici psychjatrzy i lekarze chorób nerwowych. Oto, co w niej czytamy: „W obecnej chwili, godnej ubolewania walki stronnictw o niemiecką szkołę i młodzież, zaatakowano w niepoczytalnej głupocie także i opokę chrześcijaństwa, na co my, podpisani psychjatrzy i neurolodzy, patrzący z powodu codziennych swych obowiązków i badań nad chorobliwemi stanami psychicznemi w najgłębsze otchłanie dusz, ostrzegamy głośno i poważnie przed pomniejszeniem choćby w najmniejszym stopniu w sercach młodzieży wiary chrześcijańskiej, która przecież wśród burz dzisiejszych czasów jest dla nas kotwicą..." Pod deklaracją szereg podpisów najznakomitszych lekarzy chorób umysłowych i nerwowych w Niemczech.

Znakomity pisarz angielski, Hilarjusz Belloc, w piśmie „America" wykazuje że nauka historji we wszystkich krajach dotąd pozostaje pod wpływem doktryny, wrogiej Kościołowi katolickiemu i dlatego nie jest ona prawdziwą wiedzą, zwłaszcza taką nie jest ona w Anglji. Trzeba oczyścić z tego fałszu historję. „Historja katolicyzmu — pisze — to rzeczywista historja Europy, Kościół katolicki ukształtował Europę."

Walka z przekleństwem. We Włoszech rozpowszechniony jest do potwornych rozmiarów zwyczaj przeklinania i to przy lada drobnostce. Walczy z nim usilnie rząd Mussoliniego i okłada karami „przeklętników". Obecnie, jak czytamy, przyszła rządowi z pomocą wielce oryginalną pewna organizacja amerykańska, która dla poległych w wojnie światowej żołnierzy swego kraju zamówiła w fabryce włoskiej 30.000 nagrobków, jednakże pod warunkiem, że przy ich wykonaniu żaden robotnik nie wypowie przekleństwa. W przeciwnym razie umowa będzie cofnięta. Wspaniale i naprawdę po amerykańsku!

W Szwecji nie uznającej dotąd zupełnie katolicyzmu, zanosi się jednak na wydanie ustawy przyznającej pewne ulgi katolikom. Narazie chodzi jedynie o ułatwienie w pewnym stopniu przejścia na katolicyzm, dotąd prawie niemożliwego, oraz o dopuszczenie katolików do pewnych urzędów, z wyjątkiem godności ministrów, wkońcu o możność zakładania pryw. szkół katolickich. Pierwszy to wyłom w murze zaciekłego protestantyzmu szwedzkiego. Oby rychło Bóg pozwolił na dalsze!

A z honorem sodalisa? Włoskie ministerjum wojny zabroniło stanowczo oficerom tańczenia charlestona i shimmy, motywując, że tańce te nie są zgodne z honorem oficera włoskiego. A z honorem sodalisa Marji?? — pytamy jeszcze raz...

Z akademickiego Koła Misyjnego w Poznaniu.

Dnia 8 lutego br. odbyło się w sali Coll. Minus doroczne Walne Zebranie Akademickiego Koła Misyjnego. Po odmówieniu krótkiej modlitwy przez ks. dra S. Abta, delegata ks. Prymasa przy Kole, prezes ustępującego zarządu kol. Kapitańczyk w sprawozdaniu zarządu dokonał przeglądu prac Koła.

Okazało się, że Koło rozwija poważną pracę, zmierzającą do spopularyzowania idei misyjnej wśród najszerszych kół katolickiego społeczeństwa polskiego. propagandę idei misyjnej prowadzi drukiem i słowem. Miarą natężenia tych poczynań może być

bibljoteczka misyjna, wydawana przez Koło, obejmująca obecnie 4 numery, dalej działalność wydziału prasowego, który ponawiązywał kontakt z szeregiem czasopism misyjnych, wreszcie sekcje misyjne, utworzone przy współdziałaniu Koła przy stowarzyszeniach o zabarwieniu religijnem.

Koło odbyło ogółem 14 zebrań i urządziło 2 nabożeństwa misyjne. Bibljoteka jego liczy 150 dzieł najwybitniejszych misjologów. Współcześnie pracuje ono pod znakiem na szeroką skalę zakrojonej propagandy misyjnej.

Nn zakończenie sprawozdawca złożył gorące podziękowanie J. E. ks. kardynałowi Prymasowi dr A Hlondowi, któremu Koło bardzo wiele zawdzięcza, J. E. ks. biskupowi J. Radońskiemu, protektorowi Koła i wszystkim tym, którzy przyczynili się do rozwoju organizacji.

Rzeczy ciekawe.

Wartość człowieka w cyfrach. Wiadomość oczywiście z Ameryki, zawsze realnie i trzeźwo, a mądrze zapatrującej się na kwestję życia, podana w znakomitym artykule p. Laudyn-Chrzanowskiej, w nowojorskim „Kurjerze Narodowym" (o art. tym p. w „Sprawach Kolonji"). Otóż dr. L. Dubin, szef biura statystycznego światowej korporacji: „Metropolitan Life Insur. Comp.", wielka na tem polu powaga naukowa, który otrzymał od sądu polecenie, by zestawił w dolarach kolejną wartość człowieka od wczesnych lat młodości do późnej starości, przyjął za podstawę obliczenia dziecko przeciętnej rodziny robotniczej, której ojciec zarabia rocznie 2.500 dolarów (więc około 22.000 zł. — ładny zarobek robotnika w Ameryce). Otóż dr. Dubin otrzymał następujące rezultaty:

Wychowanie chłopca kosztuje, nie licząc czesnego w szkole, które opłaca państwo, do 18 roku życia 7 238 dolarów. Po odliczeniu tej odpowiednio skapitalizowanej sumy wartość noworodka wynosi 933 dolarów.

Gdy dziecko postarzeje się o jeden rok, wartość jego wzrasta o 1000 dolarów. W 18 roku życia młody człowiek osiąga wartość 28.654 dol. Później rozwój przedstawia się następująco:

21 lat — 30.818 dol.	50 lat — 17.510 dol.
30 lat — 31.038 dol.	60 lat — 8.409 dol.
40 lat — 35.795 dol.	70 lat — 562 dol.

Widzimy z tego zestawienia, jaki koszt wkładają rodzice w wychowanie dziecka do dojrzałości pewnej i co ono wtedy w sumie dolarów przedstawia. — Chłopak więc 18 letni ma już wartość kapitału — 28 654 dol. Sądy Ameryki przy rozmaitych wypadkach do tego obliczenia kary swe o rozmaite uszkodzenia już stosują.

I ktoby to kiedy pomyślał, że n. p. nasz Związek sodalicyj kryje w sobie — oczywiście oprócz niezmierzonych, bo duchowych — takie olbrzymie kapitały finansowe w swych członkach. Bo pomyślcie tylko, że według tej normy amerykańskiej, chłopiec w 17 roku życia (przeciętny to wiek naszych sodalisów) wart już 27.654 dolarów, czyli około 245.000 zł. Pomniejszmy tę cyfrę, gdyż zarobki w Polsce są znacznie niższe, choćby nawet do 50.000 zł., to licząc w Związku

8.000 chłopców mielibyśmy olbrzymi kapitał 400,000.000 zł. Gdyby... gdyby tak część członków można było zamienić na złote... Ej byłażby to kolonja, była!

A kto wie, czy i bez tej zamiany nasi chłopcy, co złote mają serca, nie wysilą się i nie zdobędą na wielki cel potrzebnych złotych... Jak myślicie? ?

NOWE KSIĄŻKI i WYDAWNICTWA.

Konstanty Wojciechowski: **Przewrót w umysłowości i literaturze po roku 1863** i trzy inne rozprawy, Książnica Atlas, Lwów-Warszawa 1928, str. 294. W tomie tym mieszczą się cztery rozprawy uczonego prof. uniwersytetu lwowskiego, z których trzy wydobyte z jego papierów pośmiertnych i przygotowali do druku jego dawni uczniowie. Rozprawy te obejmują następujące tematy: Przewrót w umysłowości polskiej i literaturze po roku 1863, Miłość w poezji polskiej, Ballady i romanse, Współzawodnik Sienkiewicza. Szczególnie ciekawą jest dla nas pierwsza z nich, która żywo i bardzo zajmująco ilustruje czasy po styczniowem powstaniu i kreśli charakterystykę dwóch obozów literackich a poniekąd i politycznych w Polsce i ich stosunku do zapatrywań na tragedję roku 1863. Porównywując pozytywizm warszawski i krakowski konserwatyzm Stańczyków, bardzo słusznie upatruje autor jedyną różnicę między niemi w zapatrywaniach na kwestję religijną. Obóz krakowski był nawskroś katolicki, warszawski zaś bardzo liberalny i niejednokrotnie wrogo się do Kościoła odnoszący. Mnóstwo ciekawych cytatów popiera przekonanie autora. Podobnie pracowicie przedstawiają się studja dalsze, aczkolwiek już więcej specjalne.

X. Teofil Bzowski: **Dobrzy ludzie**, Chyrów, wyd. sodalicji konwiktowej, str. 96. Najsłuszniej w świecie zauważył autor w przedmowie, że dziś zalani jesteśmy życiorysami ludzi złych. Dzienniki licytują się w opisach zbrodni i biografiach zbrodniarzy, powieści z dziwną lubością kreślą typy degeneratów i złoczyńców... Czy niema już wśród nas ludzi dobrych, zacnych, szlachetnych? Są! I znajdujemy ich z radością w tej słonecznej książeczce. Napisał ją gorący przyjaciel młodzieży i długoletni moderator sodalicji, wydała ją bratnia sodalicja chyrowska. Niechże idzie do sodalisów, niech ich ogrzewa i oświeca i zachęca do naśladowania tych młodych, których dzieje opisuje i charaktery kreśli z taką serdeczną prostotą. Dla bibljotek sodalicyjnych gorąco polecona.

Józef Tyszkiewicz: **O częstej Komunji św.** Kraków, XX. Jezuici. str. 70. Przekonywująco i ciepło napisana broszurka na temat tak często już omawiany, a przecież zawsze świeży, zwłaszcza dla sodalicyj naszych. Można na jej podstawie opracować piękny referat na zebranie kółka eucharystycznego.

W. Hupert: **Zajęcie Małopolski wschodniej i Wołynia w roku 1919.** Z 5 szkicami. Książnica Atlas, Lwów Warszawa. 1928. Str. 108. Treść: Wstęp. Polityczne stosunki i teren działań. Rozwój obustronnych sił. Zarys operacyi, poprzedzających ofenzywę majową. Sytuacja sił obustronnych z końcem kwietnia 1919 roku. Powstanie planu ofenzywy majowej. Przygotowania do działań zaczepnych. Przygotowania materjalne. Sytuacja wyjściowa w dniu 12 maja 1919. Ofenzywa gen. J. Hallera. Przeciwofenzywa ukraińska. Zajęcie Małopolski wschodniej. Zajęcie Wołynia. Praca napisana jest wyczerpująco, bezstronnie i oparta na olbrzymim materjale źródłowym.

Rocznik Uczniowskiej Rzeczypospolitej Bielańskiej 1927. nakł. gimn. XX Marjanów na Bielanach pod Warszawą, str. 47. Bardzo starannie wydaną broszurę, w dużym formacie pełnym udatnych zdjęć, otwiera serdeczny nekrolog właściwego założyciela szkoły ś. p. X. Biskupa Matulewicza. Następuje kronika zakładu, wkońcu szczegółowe sprawozdania z działalności „Rzeczypospolitej“ i jej niezliczonych Kół i Kółek. W tej właśnie ogromnej ich ilości i różnorodności upatrujemy powód niezbyt silnego stanu sodalicji, co zresztą stwierdza sam sprawozdawca. Wogóle pozwalamy sobie sądzić, że naczelne władze „Rzeczypospolitej Bielańskiej“ muszą wiele sił wytężać, aby na bogatej działalności społecznej nie ucierpiały pierwszorzędne sprawy naukowe członków.

Ponadto nadesłano do Redakcji:

Adam Konopka: Ecce homo catholicus (Współczesny katolik), odczyt, Kraków, nakł. autora, str. 30.

X. N. Cieszyński: Roczniki Katolickie na rok 1928, rocznik VI. nakł. autora, Poznań, str. 699.

Czasopisma nadesłane do Redakcji

(ciąg dalszy)

Kurenda Kurji Metropolit. ob. łać., Lwów, nr 4 z 15 lut. — Encyklika Ojca św. Piusa XI. o popieraniu prawdz. jedności religji — Instructio circa missas in oratione XL hor. celebrandas.

Mały Apostoł, Warszawa, zesz. 3, marzec. — Dziecię Jezus kocham Cię (Ks. M) — Do Boskiej Matki (I. Wilczewska) — Co dobre dzieci powinny wiedzieć i czynić? — W dzień Zwiastowania N. M. P. — Uratowany przez własne dziecko — Gościnność (F. Marzec).

Mały Światek, Poznań, nr 1-2, stycz.-luty — Życiorys Małego Światka — Siewca Boży (Z. Rossowski) — Listy Zosi z Warszawy (J. Warnka) — W szpitalu lwowskim (dr J. Rogowski) — Miłość macierzyńska (A. Lewicka) — Pius XI.

Miesięcznik Pasterski Płocki, Płock, nr. 3, marzec. — Orędzie biskupie — Rozporządzenia diecezjalne — Komentarz na synod płocki — Rozporządzenia państwowe — Pastoralja.

Młodzież Misyjna, Warszawa, nr 3, marzec. — Św. Teresa od Dz. J. Patronką misyj katol. całego świata — Z listów św. Ter. do misjonarzy — Na roli serca — Z listów misjon. — Jeden pasterz i owczarnia — Lekarze a misje.

Pokłosie Salezjańskie, Warszawa, nr 1, styczeń, — Ks. Jan Bosko — Zgromadzenie salezjańskie — Misje salezjańskie — Kard. J. Cagliero — Pomocnicy salezjańscy — Zgromadzenie salezjańskie w Polsce.

Postup, Lwów, styczeń luty. — Wełyki legendi i ich znaczynnie dla doli narodiw (P. Szczestakiwskij) — Borotyba za duszu inteligencji (Aramis) — Nacjonalizm (I. Gladylowicz).

Powściągliwość i Praca, Miejsce Piastowe, zesz. 3, marzec. — Jedź na głębię (X. M.) — Na uroczystość św. Józefa — Matka Boska w słońcu (J. Zubrzycki) — Nowoczesny poganizm a kobieta.

Radość życia, Warszawa, nr 3, marzec. — Św. Piotr Damjan (M. Kączkowska) — Nabożeńswo pasyjne — Opowieść o św. królewiczu (W. M.)

Świat Szkolny, Częstochowa, nr 6, marzec, — W młodzieży pokładam wszelkie nadzieje (St. Podlewski) — Ofiara Molocha (J. Kołodziejczyk) — Karpaty Wschodnie (Z. Dąbrowski) — Wychowanie fiz. w staroż. a w dobie obocn. (S. Hajdas).

Ve službach Kralovny, Praha, zesz. 3-4, marzec. — Cekatelstvi — Vsem, ktož to ne vedi — Zeleny ctvrtek (F. Žak) — Rozjimani — Alex. Volta.

Wiadomości archidiecezjalne wileńskie, Wilno, nr 4 z 25 lut. — Encyk. Ojca św. (j. w.) — Zarządzenie Ordynarjatu arcybiskupiego — Dział nieurzędowy — Z Ligi katolickiej — Misje wewnętrzne.

Wiadomości Diecezjalne, Częstochowa, nr 1 z 15 lutego. — Encyklika Ojca św. (j. w.) — List pasterski o Eucharystji św. — W sprawie wyborów.

Co zrobiłeś już dla sprawy Kolonji?

CZĘŚĆ URZĘDOWA i ORGANIZACYJNA.

Komunikat Prezydjum Związku
Nr 7.

Moderatorem diecezjalnym chełmińskim w miejsce X. Dra Kirsteina, który zgłosił swą rezygnację mianował J. E. X. Biskup Okoniewski, pismem z dnia 11 marca 1928 L. 314/28. O. Przew. X. Alojzego Karczyńskiego, prefekta gimn. w Toruniu.

Przystąpiły do Związku, przesyłając ustawową deklarację nowopowstałe sodalicje **12) Staszów,** gimnazjum prywatne, diec sandomierska, mod. X. Pref. Józef Witkowski, dnia 12 lutego 1928, **13) Końskie,** gimnazjum państwowe. diec. sandomierska, mod X. Pref. Dr Stanisław Krasa, dnia 21 lutego 1928, **14) Łańcut,** gimn. państwowe, diec. przemyska, mod. X. Pref. Jan Górecki, dnia 22 lutego 1928, **15) Chełm,** gimn. państw., diec. lubelska, mod. X Pref. Józef Górka, dnia 23 lutego 1928, **16) Suchary,** gimn. N. Serca P. J. XX. Pallotynów, archid gnieźnieńska, mod. X. Pref. Józef Chudziński, dnia 24 lutego 1928, **17) Kościan,** gimn. państw. im. św. Stanisława Kostki, archid. poznańska, mod. X. Pref. Koppe, dnia 10 marca 1928.

W sprawie kwestjonarjusza jesiennego, który, jak się okazało niestety, w wielu wypadkach zaginął w drodze, zgłosiły się do prezydjum dalsze sodalicje: Koźmin, Lublin II., Łomża III., Radom II., Świecie, Warszawa II. Pozostaje jeszcze 18 sodalicyj, które w tej sprawie nie nadesłały żadnych wyjaśnień.

Rekolekcje dla sodalisów-maturzystów roku 1928 ustalono już: dla prow. kość. warszawskiej, w Lublinie, Bobolanum, w dniach 28 czerw. do 1 lipca pod kierunkiem PW. O. Jana Rostworowskiego T. J., koszt utrzymania za całość 15 zł. Dla prowincji krakowskiej w Wadowicach, Kollegjum XX. Pallotynów w dniach 30 czerwca do 4 lipca, koszt utrzymania za całość 10 zł. W innych prowincjach podjęto kroki przygotowawcze.

Zakopane, dnia 13 marca 1928

Ks. Józef Winkowski
prezes

Nekrologja.

Dnia 1 lutego 1928 zmarł członek sodalicji Łódź I., aspirant ś. p. **Honorat Zieliński**, uczeń klasy VI. gimnazjum. Mimo, że krótko był naszym członkiem, zdołał sobie pozyskać prawdziwą sympatję wszystkich.

W dwa tygodnie później spotkał naszą sodalicje cios niemniej bolesny, mianowicie dnia 14 lutego zmarł sodalis ś.p **Bolesław Pawlicki,** również uczeń klasy VI. Podziwiamy go, jak szybko całem sercem przylgnął do Sprawy. Na kilka dni przed śmiercią prosił jedynie o bratnie modlitwy w sodalicji. Wzruszony pamięcią i ciągłą opieką kolegów sodalisów, łudząc się nadzieją szybkiego powrotu do zdrowia, zapraszał całą sodalicję do siebie na wieś. Niestety, gwałtownie rozwijająca się gruźlica płuc przyspieszyła zgon. Zmarł, jak sodalis, z imieniem Jezusa i Marji na ustach.

(Redakcja miesięcznika, przez którą przechodzą nieustannie te przesmutne nekrologi drogich sodalisów, naszych, zmarłych w kwiecie wieku. pyta nad ich trumnami Was, Czytelnicy-Sodalisi, czy nie powinniśmy wytężyć wszystkich sił, aby ratować młode życie zagrożone tak strasznie i co rychlej dać naszym chłopcom chwile wytchnienia i zdrowia w naszej własnej Kolonji?? Niech Wam jej sprawę nieustannie przypominają te bolesne zgony i karty pośmiertne naszych ukochanych Druhów z pod znaku Marji).

Sprostowanie. Na życzenie sodalicji Poznań V. prostujemy omyłkę druku w nekrologach styczniowych (nr 4., str. 93) Śp. Marciniak i Gularek byli czł. nie sodalicji Poznań IV. lecz Poznań V. gimn. im. św. Jana Kantego. Za pomyłkę przepraszamy.

Ze spraw Kolonji.

Wstępną umowę o las na Śnieżnicy pod naszą kolonję podpisaliśmy w Imię Boże, dnia 25 lutego 1928. Z serdeczną radością donosimy o tym fakcie Czcig. XX. Moderatorom, Drogim Sodalicjom naszym i wszystkim Łaskawym Ofiarodawcom.

W nowojorskim „Kurjerze Narodowym“ w numerze z 12 stycznia b. r. ukazał się wyborny artykuł o naszej Kolonji pióra znakomitej publicystki polskiej w Ameryce, P. Stefanji Laudyn-Chrzanowskiej, wielkiej przyjaciółki naszego dzieła. Cała nasza odezwa została przedrukowana i zaopatrzona w przekonywujący komentarz. Czcig. Autorce wyrażamy niniejszem imieniem Związku całego serdeczną podziękę za tak gorące zajęcie się naszemi planami.

Dziwne drogi ofiarności. Wspomniany przez nas w numerze marcowym artykuł w „Sodalisie Marjańskim“ wychodzącym w Orchard Lake w Ameryce, w tamtejszem Seminarjum polskiem, przeczytał polski student uniwersytetu w Louvain, p. Andrzej Topór, z Ameryki mieszkający tamże w *American College*. P. Topór nadesłał nam na kolonję 1 dolara i dołączył następujący list: „Załączoną notę bank. na 1 dol. proszę przyjąć na cel Kolonji młodzieży sodalicyjnej. Niestety ofiara ta wyraża zaledwie w małej mierze uznanie i szacunek, jaki się należy idei przewodniej tej ważnej i wyjątkowej sprawy. *A. T.*“ Dalekiemu Rodakowi niech Bóg zapłaci za serce i ofiarę.

Hojny dar złożyły nam obie sodalicje lubelskie (Lublin I. i II.), które na cel Kolonji urządziły przedstawienie i całkowity czysty dochód w poważnej kwocie **347 zł. i 10 gr.** raczyły przesłać centrali. Czcig. Ks. Kan. Krasuskiemu i Jego Ukochanym Sodalisom niech Matka Najśw. zapłaci stokrotnie.

Za cegiełki noworoczne w dalszym ciągu wpłaciły sodalicje (wykaz III.): Bielany 100·— zł., Brzozów 90·—, Chełmża 44·50, Chodzież 15·—, Grodziec (powtórnie) 10·—, Janów lubelski 29·10, Kalisz II. 40·—, Kępno 60·—, Kraków II. 80·—, Kraków III. 30·— i ze składki 11·—, Kraków VIII. (część) 57·—, Krosno 47·50, Lublin I. i II. (powtórnie) 70.—, Łomża I. 54·85, Łowicz 42·80, Łódź 90·—, Mielec 21.40, Płońsk 9·—, Poznań I. 80·—, Poznań III. 120·—, Poznań IV. 170·—, Radom I. 20·—, Słonim I. 20·—, Suwałki I. 41·40, Siem 21·—, Tarnów I. 10·—, Tarnów II. 49·65, Warszawa II. 31·—, Wejherowo II. 50·—, Wieliczka 80·—, Zakopane 121·50.

Dary Sz. Sodalicyj starszego społeczeństwa: Sod. Panów Lwów 50·— zł., Sod. Pań pol. Lwów 50·—. Sod. Pań M. B. Dobrej Rady Kielce, 20·—, St. Bzowski, prefekt sod. Panów, Kalisz 15·—, Sod. Alumnów Semin. Duchownego, Kielce 26·57.

Dary innych: OO. Jezuici, Poznań 10·— zł., A. Topór, Louvain, Belgja 1 dolar.

Niech Bóg i Matka Najśw. stokrotnie zapłaci.

(Zestawiono dnia 14 marca 1928).

Z listów naszych Przyjaciół.

Sodalis ze służby wojskowej pisze nam z Krakowa: ...„Dopiero teraz umiem doceniać znaczenie sodalicji. Mogę śmiało powiedzieć, że moja przynależność do sodalicji dzieli się na dwa okresy. Jednym, to mój pobyt w gimnazjum. Doprawdy wtenczas należałem do niej raczej zewnętrznie. Przyznaję to dziś z głębokim dla siebie wyrzutem. Tak!

Wtedy z niecierpliwością czekało się na koniec zebrania. Słuchało się referatów bez uwagi i skupienia. Ideały ograniczały się często do słów. A dziś? Rozumiem, że sodalicja uczyła naprawdę i ona jedynie pracy nad sobą, nad tęgim, kryształowym charakterem. Dziś dopiero widzę, jak idealną dla nas młodych była ta rodzinna iście atmosfera sodalicyjna. Jakaż to olbrzymia przepaść dzieli ją od teraźniejszości... Wielebym jeszcze pisał, ale i w tę niedzielę czasu tu tak strasznie mało. Kończę więc"...

Sodalis ze swej nowej szkoły (średniej zawodowej): „Od dłuższego czasu zajmuje mnie myśl założenia sodalicji w nowej szkole, mam jednak w wykonaniu zamiaru pewne trudności, dlatego chciałbym prosić o radę. Od lat trzech jestem sodalisem. Należałem do sodalicji w N. Obecnie wskutek warunków osobistych znalazłem się w szkole śr. zawodowej. W czasie mego pobytu w gimnazjum tak się zżyłem z sodalicją, że obecnie czuję się bez niej osamotnionym. Wśród moich nowych kolegów jest dużo takich jednostek, któreby mogły stworzyć początek, a nawet może dosyć silną podwalinę sodalicji. Ale jest ona zupełnie niemal nieznaną w szkołach zawodowych i to mnie powstrzymuje. Dlatego proszę bardzo i t. d....

I jeszcze z wojska, ze Szkoły Podchorążych. „Jest nas tu kilku sodalisów. W swojem i ich imieniu spieszę donieść i zapewnić, że ideałom sodalicyjnym pozostajemy wierni i pozostaniemy nadal, gdziekolwiek służba krajowi i narodowi nas rzuci. Pozostaniemy zwłaszcza teraz, gdy oko kierowników i wychowawców naszych nie jest bezpośrednio na nas zwrócone. Czynić to zaś będziemy przez wdzięczność i cześć dla naszych XX. Moderatorów, którzy nas skierowali na tę świetlaną drogę, a nadewszystko przez miłość dla Tej, której wierność przysięgliśmy u stóp ołtarzy. Adresy nasze podaliśmy już naszym sodalicjom szkolnym i, o ile tylko obowiązki żołnierskie pozwalają, staramy się utrzymać z niemi kontakt i obowiązki sodalisów wypełniać, jak dawniej. Tutaj, w twardej szkole wojskowej tem więcej odczuwa się potrzeby duchowe i serdecznie się tęskni za naszą kochaną gazetką „Pod znakiem Marji". Trudno jednak prenumerować, gdyż „żołnież biedny, co nie wstyd, wszak wojna nie bogaci". Jeszcze raz łączę wyrazy...

Miesięcznik oczywiście Redakcja zaraz wysłała gratis Drogim Żołnierzykom Sodalisom. Przyszedł list z podziękowaniem, a w nim między innemi i te słowa:

„Jak ludzie zgłodniali na kawałek chleba, tak my rzuciliśmy się na miesięcznik i bez ustanku czytali i czytali. Będzie on dla nas prawdziwym pokarmem duchowym, uzupełni lekturę religijną i ściślej połączy jeszcze z sodalicją".

Wkońcu z pierwszej posady nauczycielskiej na Polesiu.: „Tegoroczne rekolekcje maturzystów zostawiły w duszy naszej głębokie i niezatarte wrażenie. Te godziny spędzone w kaplicy u stóp Marji w pamięci naszej zachowały urok niezwykły pracy duchowej, cichej a skutecznej... Byliśmy wówczas jedną duszą. Dziś rozrzuceni po całej Polsce wspominamy mile rekolekcje i pragniemy utrzymać zawiązaną

na nich łączność. Jesteśmy tu obaj jedynymi chyba sodalisami na Polesiu. Prosimy bardzo o miesięcznik „Pod znakiem Marji", który umożliwi nam współżycie ideowe z całym Związkiem"...

Zaiste drogie, kochane, krzepiące listy!

Od Wydawnictwa.

Odpowiedzi od Redakcji Sodalisom z K. Zapewne, iż byłoby wygodniej dla Sz. Czytelników, gdyby w miesięczniku znajdowały się artykuły w całości, ale technicznie okazuje się to niepodobieństwem. Redakcja zmuszona byłaby wtedy albo wogóle odrzucać dłuższe, nawet cenne artykuły, albo drukować je w całości i skazywać numer na odstraszającą młodzież monotonję treści. Wybraliśmy drogę pośrednią. O ile możności drukujemy artykuły krótkie, dłuższe dzielimy, ale w takiem miejscu, że treść na tem nie traci zbyt wiele. A pozatem prosimy naszych Czytelników, aby zechcieli wrazie podziału artykułu, wziąć do ręki numer poprzedni i treść pierwszej części przerzucić. Kogo dana kwestja naprawdę interesuje, odniesie tę drobną niewygodę i nie będzie narzekał na redakcję. **Sod. Tarnów I.** Wcześniej otrzymaliśmy artykuł dziś drukowany, ponadto nadesłany przez Was jest za długi, a w myśl poprzedniej odpowiedzi (p. wyżej) staramy się unikać dzielenia artykułów. Nie zamieścimy. **P.F. Kraków.** Dziękujemy za pamięć. Art. przyszedł gdy nr marcowy był zupełnie wydrukowany. Pozatem nosi na sobie jeszcze wyraźne piętno pierwszych prób. Trzeba ich wiele napisać, łamać się z treścią i stylem a potem myśleć o druku. **T. G. A. B.** Artykuł ma myśl piękną i szlachetną ale poza wstępnym przykładem cały jest utrzymany w tonie moralizatorskim, który nieco razi. Jeśli czas pozwoli może go nieco zmienimy i wydrukujemy. Ale kiedy? Prosimy o cierpliwość i dalszą usilną pracę. Myśl zacna jest, a to rzecz najważniejsza, nad stylem trzeba dłużej pracować

NASZE SPRAWOZDANIA

BARANOWICZE (gimn. państw. im. T. Rejtana — dn. 21 paźdz.) Dnia pierwszego listopada 1926 roku za sprawą ks. katechety St. Karpowicza, została zawiązana przy naszem gimn. sodalicja marjańska. Liczba członków wzrosła do 32. Sodalicja nasza od początku swego istnienia wykazała żywą działalność. Na zebraniach ogólnych w ożywionej dyskusji zostało wygłoszonych następujących 12 referatów: Bramanizm a Buddyzm, Refleksje na tle dzieła: Ze śmierci do życia, Ks. Jan Beyzym, Czy uczeni mogą wierzyć, Ks. Piotr Skarga jako miłośnik ludu, ojczyzny i Kościoła. Naród polski i jego posłannictwo dziejowe, Cesarz Aleksander I. jako mistyk, Modernizm, Żywot św. Ignacego Loyoli, Schizma wschodnia i stan religijny w Rosji. Wierzenia Rzymian, Masonerja. Zebrania odbywały się co tydzień. Wszystkich ogólnych zebrań odbyło się 20, oraz 4 zebrania Konsulty.

GNIEZNO (gimn. państw. — dn. 5 grudn.) W ciągu roku szk. 26/7 odbyło się 1 Walne Zebranie i 8 zwykłych, na których wygłoszono następujące referaty: Zadanie sodalicji marjańskiej i jej praca wewnętrzna, Masonerja, Rzym w świetle dziejów, Cześć Marji w Kościele katolickim, Harcerstwo a sodalicja. Nabożeństw odbyło się 8, adoracyj Najśw. Sakramentu 3. Przy sodalicji tutejszej istnieje Kółko apologetyczne, które odbyło 5 zebrań z referatami. W dzień św. Stanisława Kostki sodalicja nasza w połączeniu z Towarzystwem Młodzieży Gnieźnieńskiej urządziła wieczornicę w sali Hotelu Europejskiego. Do Rzymu z pielgrzymką młodzieży posłała nasza sodalicja sodalisa Parlińskiego. W maju zrobili sodalisi wycieczkę do Miłosławia i Winnogóry. Obecnie sodalicja nasza liczy 43 sod., 9 kand. i 12 asp.

JAROSŁAW II. (I. gimn. państw. — dn. 23 paźdz.) Staraniem i inicjatywą prof. X. M. Lisińskiego zawiązała się w naszem gimnazjum sodalicja dnia 12 grudnia 1926. Zgłosiło się do niej 24 uczniów z klasy IV—VII włącznie. Do końca r. szk.

odbyło się 6 zebrań ogólnych i 3 Konsulty. Frekwencja członków od 80—100%. Na zebraniach ogólnych wygłosił X. moderator i odczytali członkowie następujące referaty: Istota i cel sod. marjań., Wspomnienia z wycieczki do Lourdes, Cześć M. Boskiej z Lourdes, Sprawozdanie z I. prow. Zj. Zw. we Lwowie. W dniu 26 czerwca br. w kaplicy gimnazjalnej odbyło się uroczyste przyjęcie pierwszych sodalisów. Dzień ten był dla nas rzeczywiście uroczystym. W obecności uczniów gimnazjum i grona nauczycielskiego złożyli nowi sodalisi uroczyste przyrzeczenie, i w czasie uczniowskiej mszy św. przyjęli Komunję św.

KATOWICE (gimn. państw. — dn. 18 paźdz.) Liczba członków naszej sodalicji wzrosła do 61 członków (49 sod., 12 kand.) Program pracy rocznej powiększyliśmy o dwa punkty: założyliśmy 1) Kółko eucharystyczne, 2) Kółko muzyczno śpiewackie. Kółko eucharystyczne urządzało w pierwszy piątek każdego miesiąca popołudniu adoracje w kościele Najświętszej Marji Panny. Z ogólnej działalności sodalicji naszej należy zanotować: 8 nabożeństw ze wspólną Komunją św. i przemową ks. moderatora, 7 zebrań ogólnych, 3 zebrania Konsulty. Adoracyj odbyło się 7. Frekwencja zebrań miesięcznych nie schodziła poniżej 80%. Wygłoszono referaty: O zakonach, O Hodurowcach.

KRAKÓW II. (IX. gimn. państw. mat. przyr. — dn. 19 paźdz.) W roku szk. 1926/7 odbyło się 7 zebrań Konsulty. W program ich wchodziło przedewszystkiem uchwalenie środków, prowadzących do wytworzenia w sodalicji atmosfery prawdziwie marjańskiej. Na zebraniach ogólnych w liczbie 7 wygłoszono 6 referatów, a to: Obrazy z życia św. Stanisława Kostki (ilustrowany przeźroczami), Samoobrona moralna młodzieży, Eucharystja w życiu młodzieży, Dzieje Kongregacji Marjańskiej, Dogmat św. Eucharystji, Sakrament Pokuty. Oprócz tego odbyły się 3 zebrania towarzyskie zarządu, celem pogłębienia wiadomości administracyjnych i 3 zebrania towarzyskie wszystkich członków, z okazji „Opłatka", imienin ks. moderatora, oraz „Święconego", Urządzone zostały także 4 wieczorki, z których dwa były ku uczczeniu św. Stan. Kostki, a dwa muzyczno-wokalne w celu zebrania funduszów na urządzenie bibljoteki sodalicyjnej. Powstała Sekcja eucharystyczna mająca własny regulamin i licząca 10 członków. Odbyła ona 3 zebrania, 2 adoracje miesięczne, oraz pełniła straż przy grobie Chrystusa Pana. Dnia 24 VI. sodalicja wzięła udział w procesji ku czci Najśw. Serca Jezusowego. Sodalicja liczy obecnie 43 czł., w tem 39 sod. i 4 kand.

KRAKÓW III. (państw. semin. naucz. męskie — dn. 11 listop.) Sodalicja nasza liczyła w tym roku 49 członków (44 sod. i 5 asp.) Urządziliśmy 10 posiedzeń Konsulty, 9 zebrań ogólnych i 1 walne. Na ostatniem wybrano nowy zarząd. Każde zebranie ogólne (i walne) poprzedziła wspólna Komunja św. i nabożeństwo popołudniowe. Przed nabożeństwem wygłaszał moderator ks. dr Szymon Hamuszek dłuższe nauki. W czasie zebrania odczytywano rozdziały z różnych pism religijnych i wygłaszano referaty. Do szczególnych uroczystości, jakie obchodziliśmy w tym roku szk. należy 200-setna rocznica kanonizacji św. Stanisława Kostki. Dzień ten uczciliśmy wspólną Komunją św. i uroczystą akademją ku czci świętego, w akademji wziął udział cały zakład. Frekwencja przeciętna 98%.

KRÓLEWSKA HUTA (państw. gimn. klas. — dn. 19 listop.) Sodalicja liczyła 42 czł., a to 32 sod., 9 kand. i 1 asp. Zebrań ogólnych odbyło się 9, z tych 1 walne. Zebrań Konsulty 10. Nabożeństwa wraz z Komunją św. odbywały się co miesiąc. Na każdem prawie zebraniu wygłoszony był referat, jak np.: My a żydzi, Misje, Przyjaźń i t. d. Inowacją w życiu naszej sodalicji jest wprowadzenie adoracji Sanctissimi w każdy pierwszy piątek miesiąca. Przeciętna frekwencja na zebraniach i nabożeństwach wynosiła 80%. Celem zwiększenia zasobów pieniężnych naszej kasy związkowej urządziliśmy w styczniu 1927 r. przedstawienie teatralne, które udało się znakomicie. Oprócz tego odbyła się w kwietniu wspólna wycieczka do Panewnik. Przy sodalicji naszej istnieje kółko amatorskie i bibljoteka religijna.

ŁUCK (gimn. państw. im. T. Kościuszki — dn. 10 paźdz. 1927). Dnia 19-go września 1926 r. zawiązała się z inicjatywy Ks. Pref. K. Gałęzowskiego sodalicja. Na kandydatów zapisało się 31 uczniów VIII. kl. Zebrań odbyło się 11, posiedzeń Konsulty 4, nadto 2 akademje. Wspólnych Komunij św. całej sodalicji było 8. Wygłoszono 6 referatów: „Niepokalanie Poczęta", „Posłannictwo i zadanie Sodalicji Mar.", „Mroki i cienie młodości", „Apostolstwo Sodalicji", „Sodalis marjański a praca społeczna", „Dzieje i zwycięstwo Chrystjanizmu". Dnia 13 listopada r. 1926 odbyła się w „Teatrze Wielkim" akademja ku czci św. Stanisława Kostki, a 8. grudnia w gmachu gimnazjum, ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Przeciętna frekwencja na ze-

braniach 80 do 90%. Dnia 8. maja 1927 r. 14 kandydatów złożyło przyrzeczenie i tegoż dnia został poświęcony przez J. E. Ks. Biskupa A. Szelążka sztandar sodalicyjny.

MIELEC (gimn. państw. — dn. 8 listop.). Sodalicja nasza odbyła w ub. roku szkolnym 12 zebrań, z tego 10 zwyczajnych miesięcznych, 1 nadzwyczajne „Opłatek“ i 1 zebranie wyborcze. Tematy referatów były następujące: „Sodalicje akademickie a uczniowskie“, „Żywot bł Bogumiła“, „Ostatnie koronacje obrazów M. B. na ziemiach polskich“, „Etyka talmudu względem katolików“, „Żydzi w walce z Kościołem Chrystusowym w dobie dzisiejszej“, „Sanktuarja marjańskie w Ziemi Świętej“, „Zadanie sodalicji w dobie dzisiejszej“, „Marja obroną ducha wiary i ostoją jedności Kościoła“. Po każdem zebraniu miesięcznem odbywały się krótkie nabożeństwa w kaplicy bursy. Wydział sodalicji odbył 10 zebrań. Na zebraniach Konsulty odczytywał ks. Moderator uwagi z książeczki „Perła cnót“, „Złote okruchy“, następnie załatwiano sprawy organizacyjne. W łonie sodalicji istniały 3 sekcje, a to: eucharystyczna, apologetyczno misyjna i abstynencka; istniały też 3 kółka św. Stanisława Kostki, a mianowicie: kl. I-szej, III ciej i IV-tej. Z inicjatywy naszej sodalicji odbyła się w ub. r szk. akademja ku czci św. Franciszka z Assyżu, nowenna do św. Stanisława Kostki, rekolekcje całego zakładu, a w dniu 13 i 14 listop. urządzono ku czci tego świętego uroczystą akademję, połączoną z przedstawieniem „Dwaj bracia“. Sodalicja nasza wzięła również udział w uroczystości „Chrystusa Króla“ i dnia 3-go maja w uroczystość Królowej Korony Polskiej, a zarazem święta narodowego. Nadto dla uczczenia Król. Kor. Pol. urządziła sodalicja dnia 15 maja uroczystą akademję W pracy i życiu sodalicyjnem pomocną była dosyć bogata, bo licząca około 310 dzieł bibljoteka sodalicyjna i czytelnia, licząca 30 pism i kilkanaście różnych gier. Sodalicja liczyła 45 czł.

VII. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK.

(za okres od 18 lutego do 17 marca 1928).

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: Magdalena Głębocka, Milanówek 4·60; J. Wróblewscy, Zakopane, 10 q węgla dla biura Związku.

II. Wkładki roczne XX. Moderatorów według uchwały konferencji w Wilnie: X. Pruchnicki, Częstochowa II. 3·—; X. Trytek, Dębica 6·—, X. Łagoda, Gniezno 13·20, X. Lisiński, Jarosław II. 6·—, X. Sławiński, Kraków II. 3·—, X. Misiąg, Krosno 6·—, X. Thullie, Lwów I. 6·—, X. Szulc, Lwów III. 6·—, X. Roszkowski, Łomża III. 3·—, X. Czerw, Nowy Sącz C. 6·—, X. Kozłowski, Poznań II. 3.—, X Jaskólski, Rogoźno 6·—, X. Chmielnikowski, Rzeszów I. 6·—, X. Śmiałowski, Słonim I. 3·—. X. de Ville, Warszawa I. 6·—, X. Detkens, Warszawa IV. 12·—.

III. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie**, podano w **groszach**): Bielany 1260, Bochnia 400, Brodnica 575, Brzesko 850, Brzozów 235, Chełmno 900, Chojnice 400, Chrzanów 300, Częstochowa II. 480, Gdańsk 130, Jarosław I. 900, Kalisz II. 770, Kępno 280, Kielce I. 300, Kościerzyna II. 280, Koźmin 400, Kraków I. 510, II. 305, IV. 225, V. 1970, VI. 350, Krotoszyn 185, Leżajsk 350, Lwów VI. 750, Łask 400, Łomża I. 600, III. 250, Łuck 400, Mielec 240, Mikołów 700, Myślenice 135, Nakło 220, Ostrów 900, Otwock 400, Pabjanice 210, Piotrków I. 175, Płońsk 340, Poznań I. 1350, II. 250, IV. 1620, V. 600, Pyzdry 515, Radom I. 250, IV. 250, Rogoźno 900, Rzeszów I 215 II. 185, Siedlce II. 315, III. 550, Sierpc 150, Starogard 630, Stryj 160, Szamotuły 600, Śrem 270, Świecie 380, Tarnowskie Góry 125, Tarnów I. 1500, II. 315, IV. 250, Warszawa I. 175, II. 160, Wejherowo 200, Wieliczka 530, Wilno III. 450, Wołkowysk 360. **(Razem sodalicyj 65.)**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356 Cena 8·50 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.

Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr, oprawny w płótno 4 zł.

Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena dla naszych sodalicyj związkowych 4·50 zł dla innych 5·— zł silnie oprawna 5·50 i 6·— zł.

— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 60 gr.

Wl. L. **Czy uczeni mogą wierzyć?** Treściwa i przekonywująca odpowiedź na powyższe pytanie. Cena 30 gr.

Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 15 gr.

Ks. Wojtoń: **Najświętszej Matce w hołdzie** (poezje). Cena 50 gr.

Ks. Piotr Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.

Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.

Wl. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.

Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal. regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie IV—VI (nowe) 12—22.000. Cena brosz. 30 gr., opraw. 65 gr.

Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.

Kalendarzyk sodalicyjny na rok szk. 1927/8 rocznik VI. Cena obniżona 25 gr. Już na wyczerpaniu!

Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 1·— zł. za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę; Własny nakład Związku, Medal Sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.

Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. Cena na papierze 20 groszy, na kartonie 25 gr.

Dyplomiki dla kandydatów. Cena 6 gr.; 10 sztuk 50 gr.

Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów (srebrny monogram S. M.). Cena 2.20 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.

Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepjan. Nowa melodja! Nowe wydanie. Cena 20 gr.

List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.

Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.

Obrazki M. B. Częstochowskiej z tekstem hymnu Zw. Cena 10 gr.

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW WŚRÓD KOLEGÓW, KREWNYCH I ZNAJOMYCH!